

Julisław Łukomski

Ekologia w programach nauczania religii dla klasy II gimnazjum : pomoc dla katechetów

Studia Ecologiae et Bioethicae 5, 391-406

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Julisław ŁUKOMSKI
AŚ Kielce

Ekologia w programach nauczania religii dla klasy II gimnazjum. Pomoce dla katechetów¹

Próba wprowadzenia treści ekologicznych do programu nauczania religii w drugiej klasie gimnazjalnej

Ekologia ludzka

W rozdziale drugim pt. „Miłość, małżeństwo, rodzina... Treści szczegółowe: Rodzina wspólnotą życia w miłości” p. 17, s. 22, należy odwołać się do nauczania Jana Pawła II o ekologii ludzkiej. Papież zwraca uwagę na fakt, i słusznie upominamy się o ochronę gleby, wody i powietrza oraz roślin i zwierząt, ale „zbyt mało uwagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej ekologii ludzkiej”². Zapominamy bowiem obecnie o tym, że „również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony”³. Cieszy się on swą godnością, którą otrzymał od Boga i zdolnością przekraczania, wyrastania (transcendowania) przyrody w aktach poznania intelektualnego, miłości i wolności oraz zdolnością „wnoszenia się ponad wszelki porządek społeczny w dążeniu do prawdy i dobra”⁴. Jest on jednak uwarunkowany strukturą społeczną, w której żyje i w której był wychowywany. Te uwarunkowania mogą mu ułatwiać lub utrudniać życie według prawdy. Zdarza się bowiem, że decyzje, dzięki którym powstają jakieś ludzkie środowiska, mogą tworzyć struktury grzechu i ucisku. Takie struktury należy zawsze zastępować autentycznymi formami współżycia, które opierają się na prawdzie i miłości⁵.

¹ Niniejsze opracowanie stanowi próbę wprowadzenia treści ekologicznych do programu: R. BRZOZA, E. KONDRAK, B. NOSEK, T. ŚMIECH, „*W drodze do Ojca. Program nauczania religii dla klas gimnazjalnych*”, „Jedność”, Kielce 2001, s. 56.

² JAN PAWEŁ II, *Centesimus annus* p. 38.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Zob. tamże.

„Pierwszą i podstawową komórką «ekologii ludzkiej» jest rodzina, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą”⁶. Chodzi tu o naturalny model rodziny, jakim jest związek mężczyzny i kobiety, oparty na małżeństwie, który obecnie podstępnie próbuje się zrównać w prawach z radykalnie odmiennymi związkami osób różnej lub tej samej płci. Wydaje się, iż zapomniano o tym, że wzajemny dar z samego siebie mężczyzny i kobiety stwarza środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i należyście wychować, nabyć świadomość własnej godności i przeznaczenia (powołania). W tak pojętym związku rodzice poznają prawdę, że dziecko jest darem Bożym, a nie jedną z wielu „rzeczy”, którą można mieć lub nie mieć. Rodzina jest więc sanktuarium życia i fundamentalnym ośrodkiem kultury człowieka⁷. Rodzina jako społeczność jest dla człowieka „ekologiczną niszą (kulturową) umożliwiającą jego rozwój tak biologiczny, jak i psychiczno-osobowy”⁸. Jako jedna z form życia społecznego rodzina jest społecznością naturalną, tzn. opartą na naturze człowieka. Stanowi związek konieczny i trwały, który zapewnia rozwój fizyczny i duchowy człowieka i prowadzi ku pełni człowieczeństwa⁹.

Tak pojęta rodzina zagrożona jest obecnie przez kampanie przeciw przyrostowi naturalnemu, które prowadzone są w atmosferze braku szacunku dla wolnej decyzji osób i wypaczonego rozumienia problemu demograficznego. Prowadzi to, podobnie jak wojna chemiczna, do niszczenia życia milionów bezbronnych istot ludzkich¹⁰.

Pojawiły się też zagrożenia, które może przynieść utopia liberalizmu. Jest on pewną formą socjalizmu. Redukuje życie ludzkie do konsumpcji materialnej. Ta nowa ideologia podejmuje próbę upowszechnienia woluntarystyczno-liberalistycznej koncepcji człowieka, który jest samą wolnością i dowolnością w projektowaniu własnego życia. Istotą jego życia społecznego określa relatywizm prawdy i dobra, ukrywający się pod hasłami pluralizmu i tolerancji. Stosuje się w nim zasadę tzw. demokracji większościowej. Oznacza to, że „rządzą koalicje partii-sekt i one ustalają prawdę – a to jest kryptotalitaryzm – wbrew deklaracjom”¹¹. Według socjalizmu liberalnego, rodzina nie jest dziełem Boga i natury, lecz jest tworem kultury. Tradycyjne małżeństwo monogamiczne, heteroseksualne, które

⁶ JAN PAWEŁ II, jw., p. 39.

⁷ Por. JAN PAWEŁ II, tamże

⁸ A. KRĄPIEC, *Ja – człowiek*, Lublin 1974, s. 290.

⁹ Zob. WŁ. PIWOWARSKI, *Rodzina jako społeczność naturalna według św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne” 1960, nr 8, s. 89-101.

¹⁰ Zob. Jan Paweł II, jw.

¹¹ B. KIEREŚ, *Rodzina jako nisza ekologiczna życia osobowego człowieka*, w: *Rodzina w nauce i kulturze*, pod red. J. M. Dołęgi i J. W. Czartoszewskiego, Wszechnica Mazurska, Olecko 2000, s. 161.

leży u podstaw współczesnego modelu rodziny chrześcijańskiej, zagraża wolności. Zła i przestarzała jest tradycyjna rodzina i małżeństwo, ponieważ nakłada obowiązek poświęcenia się dla członków rodziny i ogranicza wolność jednostki. Ta jako człowiek rodzi się gotowa i nie potrzebuje wychowania w rodzinie. Stąd współczesne ataki na naturalny model rodziny i próby zrównania jej w prawach z radykalnie odmiennymi związkami, np. homoseksualistów. Takie działania osłabiają rodzinę i utrudniają dostrzeżenie jej niezastąpionej roli społecznej¹². Dodać należy, że ideologia liberalna widzi w człowieku jedynie zwierzę społeczne, które konsumuje. Obca jest cywilizacji personalistycznej.

Naturalne planowanie rodzicielstwa

Przekazując w rozdziale pt. „Miłość, małżeństwo, rodzina” p. 20, s. 23, wiedzę o miłości i małżeństwie, należy zwrócić uwagę na ekologiczne planowanie rodzicielstwa¹³. Oznacza ono program naturalnego planowania rodziny, który jest odpowiedzią na „zasiew śmierci, jaki dokonuje się przez bezmyślne naruszenie równowagi ekologicznej”¹⁴. Stanowią go liczne działania niszczące: „kontrola urodzeń”, antykoncepcja, sterylizacja i aborcja. Czynniki pomocniczymi są: magazyny młodzieżowe o wiadomym profilu, wideokasety z tematyką pornograficzną, sex-shopy, nagrania utworów muzycznych zaprawionych narkomanią. Wymienione praktyki są wyrazem braku poszanowania praw biologicznych, które zostały wpisane w osobę ludzką¹⁵.

Ekologicznemu nurtowi planowania rodzicielstwa niesłusznie przypisuje się propagandę żywiołowej rozrodczości. Nie dostrzega się tego, że ekologiczne metody regulacji poczęć służą realizacji odpowiedzialnego rodzicielstwa. O skuteczności tych metod mówią dokumenty Światowej Organizacji Zdrowia¹⁶. Ponadto program naturalnego planowania rodziny sprzyja osobowemu rozwojowi człowieka w jego płci. Sprawą kluczową w tej kwestii jest otwarcie się na życie. Ubezplodniona bowiem para traci zdolności „rodzenia siebie”. Nie do zrealizowania jest miłość ubezplodniona. Zachowanie bowiem na stałe płodności ujawnia swą kreatywną moc nie tylko we wzbudzaniu nowego życia, ale również w obdarzaniu się życiem we wzajemnych odniesieniach, które są inspirowane miłością¹⁷.

¹² Tamże, s. 160-162.

¹³ Zob. F. FIJAŁKOWSKI, *Prokreacja ekologiczna w świetle encykliki „Evangelium vitae”*, w: *W stronę życia*, red. M. Renkielska, „Jedność”, Kielce 1966, s. 53-60.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, p. 10.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. W. FIJAŁKOWSKI, s. 55.

¹⁷ Tamże, s. 56. Według prof. Rötzera wśród par stosujących naturalne planowanie rodziny odsetek rodzeństw wyniósł 1,7%, podczas gdy średnia krajowa w Austrii wynosi 30%.

„Substratem dla poczęcia się życia są właściwości kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA), z którego są zbudowane geny. Układają się one w nitki długości jednego metra zwinięte w kłębek, zwane chromosomami. Geny zawierają informację o wszelkich cechach rozwijającej się jednostki, zarówno cielesnych jak i psychicznych. Byłoby jednak błędnym mniemanie, że siła napędowa wywodzi się z chromosomów. Geny nie posiadają własnej aktywności. Nie ma w nich mocy stymulującej rozwój. Siła uruchamiająca zdolność wzrastania pochodzi z zewnątrz”¹⁸.

„Sama wiedza naukowa o embrionie ludzkim dostarcza cennej wskazówki dla rozumnego rozpoznania obecności osobowej od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego (...)”¹⁹. Z ludzkich komórek rozrodczych powstaje tylko człowiek, który ma swych żywych rodziców. Ten człowiek jako zygota stanowi indywidualność genetyczną i funkcjonalną. Stanowi nowy układ termodynamiczny. Środowiskiem jego rozwoju jest łono matki, które stanowi niszę ekologiczną, zapewniającą mu materialne warunki wzrastania. W toku tego wzrastania, tj. podczas ciąży nawet myśli i przeżycia matki mają istotny wpływ na rozwijające się dziecko. Wpływ ten rozpoczyna się od samego poczęcia²⁰.

Już „samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategoriycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego. (...) Kościół zawsze naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się istocie ludzkiej w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej”²¹. Poczętą istotę ludzką należy szanować, traktując ją jako osobę od momentu poczęcia. Ma ona bowiem podstawowe i nienaruszalne prawo do życia. Z genialną intuicją myśl tę wyraził Tertulian: „Kto nie pozwala człowiekowi rodzić się, zabija go przed czasem; nie ma znaczenia, czy zabija się osobę już narodzoną, czy też powoduje się śmierć w chwili narodzin. Jest już człowiekiem ten, kto ma nim być”²². Jest już człowiekiem zygota, płód, która zgodnie z kodami genetycznymi rozwija się przed narodzinami i po nich. Od chwili poczęcia zapłodnione jajo stanowi pierwsze stadium nowej istoty, której wszystkie cechy, a zwłaszcza jej przyszły mózg, są materialnie obecne w kwasach nukleinowych genów jako narzędzie programowania. „Nauka – nawet jeśli niektórzy naukowcy o tym nie wiedzą – uczy, że istota ludzka zaczyna się od poczęcia, niezależnie od tego czy się wierzy w istnienie duszy, czy nie”²³.

¹⁸ W. FIJAŁKOWSKI, jw. s. 57.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, jw. p. 60.

²⁰ Zob. W. FIJAŁKOWSKI, jw. s. 58-59.

²¹ JAN PAWEŁ II, jw. p. 60.

²² TERTULIAN, *Apologeticum*, IX, 8; CSEL 69, 24.

²³ P. CHAUCHARD, *La dignité sexuelle*, Paris 1965, s. 49.

Wiara katolicka każe nam trwać przy poglądzie, że dusze są stworzone bezpośrednio przez Pana Boga. To „bezpośrednie stworzenie dusz” nie zostało przez Kościół dokładnie określone. Wiemy jednak, że nie od nas zależało to, że urodziliśmy się w XX wieku, a nie w innym, w tej rodzinie, a nie w innej, z takimi predyspozycjami genetycznymi, a nie innymi. To jest nam dane. Nie mamy istnienia z siebie. Ono jest darem. Darem jest ludzkie życie. Pomimo zadziwiającego postępu nauki pozostaje ono tajemnicą. Nie da się sprowadzić – jak chcą redukcjoniści – do czynników fizyko-chemicznych, np. do genów samolubnych lub kwasów rybonukleinowych. Życie jest darem-tajemnicą. I szczególnego rodzaju tajemnicą jest poczęcie człowieka: „Nim utworzyłem cię w łonie matki, poznałem cię; nim z łona wyszedłeś, poświęciłem cię; prorokiem dla narodów uczyniłem cię”²⁴. Życie jest istnieniem bytów żyjących, które powołuje do bytu, Ten, który Jest²⁵. Ten, który Jest swoim poznaniem i miłością konstytuuje wszystko w istnieniu. Jak Bóg poznaje i miłuje, tak wszystko istnieje. Wyjaśnia tę prawdę Księga Mądrości: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty nie powołał (do bytu)? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? ...Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie”²⁶. W każdym z nas – również.

Personalistyczny wymiar działania człowieka w kosmosie

W rozdziale piątym pt. „Szanse i nadzieje świata ... Treści szczegółowe: Młodzi nadzieją świata”, p. 36, s. 27, podstawą opracowania katechez winny być prawdy, które dotyczą personalistycznego wymiaru działania człowieka w kosmosie. Jego aktywność winna zmierzać do pełnego rozwoju osób ludzkich. „Chrześcijańska (bowiem) wizja budowania i przekształcania świata jest nierozdzielnie związana z obowiązkiem pełnego rozwoju człowieka, który ten świat buduje”²⁷. Przekształcanie środowiska naturalnego i ludzi nie może dokonywać się ze szkodą dla rozwoju osoby ludzkiej, która może wyrażać się w tym, że człowiek gubi istotne wątki swego powołania i świadomość swej niezwykłej godności, dopuszczając w poglądach i w swej działalności do uprzedmiotowienia siebie lub innych ludzi.

Bez przywrócenia ładu moralnego w człowieku nie jest możliwy ład w świecie, który winien być miejscem rozwoju osób oraz tworzenia kultury, „Aktywność

²⁴ Jr 1, 5.

²⁵ Zob. Wj 3, 14: „Jestem, który Jestem”.

²⁶ Mdr 11, 24-12, 1.

²⁷ J. NAGÓRNY, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, T. 1, *Świat i wspólnota*, Lublin 1998, s. 62.

ludzka – stwierdza Sobór Wat. II – jak pochodzi od człowieka, tak też ku niemu się skierowuje²⁸. Poprzez swą pracę bowiem przemienia on rzeczy i społeczność oraz doskonali samego siebie. Uczy się też wielu spraw w rodzinie i w szkole, rozwija swoje zdolności. Jeśli się dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć. „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa, bardziej ludzkiego uporządkowania dziedziny powiązań społecznych, aniżeli postęp techniczny”²⁹.

Stała troska w rodzinie i w społeczeństwie o rozwój osoby ludzkiej stanowi jedną z podstawowych norm ludzkiego działania w środowisku naturalnym. Bez tej troski bowiem niektóre zdobycze cywilizacyjne (energia atomowa) mogą zwrócić się przeciw człowiekowi. Wówczas można odnieść wrażenie, że obcuje on z przyrodą nie jako jej rozumny i szlachetny „pan” i „stróż”, lecz jako bezwzględny eksploatator³⁰.

Kryterium oceny moralnej aktywności człowieka w środowisku naturalnym i ludzkim jest również pytanie, które stawia Jan Paweł II: „czy człowiek jako człowiek w kontekście (...) postępu staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc innym?”³¹. Odpowiedź na to pytanie-kryterium pozwala ocenić w wymiarze moralnym naszą działalność w środowisku naturalnym następująco: integralny i wszechstronny rozwój człowieka winien towarzyszyć postępowi technicznemu i materialnemu.

W działaniu ludzkim w środowisku naturalnym chodzi przede wszystkim o rozwój osób, a nie tylko o tworzenie rzeczy materialnych. „Chodzi o to (...), aby (...) nie tyle więcej „mieć”, ile „bardziej być”. Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne watki swego wśród nich panowania, (...), sam staje się przedmiotem wielorakiej (...) manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków społecznego przekazu”³².

Prymat człowieka w stosunku do świata rzeczy wyrasta także z rozpoznania wszelkich zagrożeń, jakie niesie ze sobą postęp techniczny, który nie jest tożsamy z duchowym rozwojem osoby ludzkiej i całej ludzkości³³.

²⁸ Sobór Wat. II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (KDK) p. 35.

²⁹ Tamże, p. 35.

³⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, „Redemptor hominis”, p. 16.

³¹ Tamże, p. 15.

³² Tamże, p. 16.

³³ Zob. J. NAGÓRNY, jw., s. 66.

Przytoczone zagrożenia ujawnia analiza przyczyn kryzysu ekologicznego, takich jak: błędy antropologiczne i etyczne, niepełna wizja człowieka i świata, przecenianie możliwości ludzkiego poznania i działań naukowo-technicznych, nieuznawanie prawdy, że przyroda jako stworzona ma swą trwałość, racjonalność, dobroć, prawa i porządek, które winniśmy uszanować; relatywizm moralny i związany z nim stan niepewności oraz brak szacunku dla ludzkiego życia³⁴. Okazuje się, że niejednokrotnie brak nam pokory intelektualnej w obliczu racjonalnie zaplanowanych działań, których niepomyślnych i katastrofalnych skutków nie udało się wcześniej przewidzieć.

Wartości ekologiczne

W rozdziale piątym pt. „Szanse i nadzieje świata. Ukazanie miejsca i zadań młodego chrześcijanina w Kościele” (...) Treści szczegółowe: *Mój system wartości – moje Westerplatte*”, p. 39, s. 28, należy włączyć informacje o wartościach ekologicznych jako elemencie kultury ekologicznej³⁵.

Kontakt z bytami, które istnieją w środowisku przyrodniczym analogicznie, zawdzięczamy trzem typom poznania intelektualnego: poznaniu informacyjnemu (THEORIA), poznaniu praktycznemu (PRAXIS), i poznaniu pojętycznemu (POIESIS). Takie poznanie warunkuje intencjonalny sposób bytowania, czyli bytowania w naszych aktach poznawczych i przez nasze akty poznawcze. Stąd pierwotnym sposobem istnienia kultury jako kultury jest jej istnienie intencjonalne w nas i poprzez nas³⁶. Na takiej drodze powstaje kultura ekologiczna poprzez poddawanie świata materii prawom ducha³⁷. Kultura jest tym, co w swym istnieniu zależy od umysłu (treści intencjonalne). Te pierwotne treści intencjonalne w naszych aktach rozumu mogą być przez człowieka przeniesione w sferę pozapsychiczną i pozaprzedmiotową na papier, płótno, w glinę, w kamień, w dziedzinę odniesień do środowiska naturalnego i kształtowania relacji między osobami. Na takich drogach twórczości intelektualnej i przeniesień jej w sferę pozapsychiczną i pozaprzedmiotową powstaje również kultura ekologiczna. Stanowi ją „ogół zasad, reguł i sposobów ludzkiego działania, czyli wspólny dorobek społeczny powstający na podłożu biologicznych i społecznych cech ludzi”, który wyraża się w stanie wiedzy o środowisku naturalnym i w postulowanych formach współżycia z przyrodą³⁸.

³⁴ Zob. J. ŁUKOMSKI, *Podstawy chrześcijańskiej edukacji socjologicznej w rodzinie*, w: *Edukacja ekologiczna w rodzinie*, pod red. J. M. Dołęgi i J. Czartoszewskiego, Wszechnica Mazurska, Olecko 2000, s. 236.

³⁵ Zob. J. ŁUKOMSKI, *Elementy ekologii i ekoetyki*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2003, s. 167-187.

³⁶ Tamże, s. 171.

³⁷ Tamże, s. 172.

³⁸ A. SUCHORA-OLECH, *Edukacja ekologiczna dzieci w wieku przedszkolnym i młodszoszkolnym – tezy ogólne*, w: *Ochrona środowiska społeczno-przyrodniczego w filozofii i teologii*, pod red. J. M. Dołęgi i J. W. Czartoszewskiego, Warszawa 2001, s. 228-229.

Wydaje się, że stosunek człowieka do środowiska przyrodniczego zależy nie tylko od poziomu jego świadomości zoologicznej, ale przede wszystkim od przyjmowanego i realizowanego systemu wartości. Na gruncie poznania potocznej wartością jest to, co jest ważne w świadomości i przekonaniach człowieka oraz grup społecznych. Filozofia bytu uznaje wartości transcendentalne i nie-transcendentalne. Pierwsze z nich są właściwościami, które przysługują wszystkim istniejącym bytom, np. jedność, dobro. Wszystko bowiem co realnie istnieje, jest dobre. Każdy byt bowiem jest równocześnie prawdą, dobrem i pięknem, a każda jego transcendentalna cecha jest wartością, która się z nim utożsamia (*ens et verum et bonum et pulchrum convertuntur*)³⁹. Natomiast wartości nie-transcendentalne to właściwości, które przysługują niektórym bytom ze względu na zainteresowania człowieka. Wyróżnia się więc wartości witalne (zdrowie), artystyczne (piękno, ład), moralne (męstwo, roztropność) i wiele innych. Nie wiążą się one z faktem samego bytowania, lecz naturą poszczególnych kategorii bytów. Wartości moralne np. wiążą się tylko z człowiekiem. W związku z tym należy podkreślić, że w filozofii bytu bardziej podstawowa jest teoria samej rzeczywistości niż teoria wartości. Natomiast w filozofii poznania (Kant, Husserl, Scheler) związane wartości z dziedziną powinności. Nastąpiło tu rozdzielenie porządku bytu i porządku wartości. Zgodnie z tym Kant mówi o dziedzinie bytowania (*Sein*) i dziedzinie powinności (*Sollen*), która wiąże się z pojmowaniem wartości. Ta ostatnia dziedzina stanowi korelat aktu woli. Najwyższym korelatem tej woli jest osoba ludzka, „miara” wszystkiego, w której skupiają się najwyższe wartości moralne⁴⁰. Do koncepcji Kanta nawiązał m.in. E. Husserl i M. Scheler⁴¹.

Przytoczone stanowiska w sprawie wartości można odczytać z różnych wypowiedzi autorów publikacji ekologicznych, którzy świadomie lub nieświadomie przyjmują jako założenia filozoficzne różnych koncepcji człowieka i świata. Od tych założeń zależy pojawianie się różnych orientacji aksjologicznych i sposobów określania wartości. W wielu przypadkach rodzi się też wątpliwość, czy wartości ukazywane przez danego autora są treściami doznania, czy przedmiotem poznania. Subiektywiści twierdzą, że wartość jest treścią doznania. Obiektywiści zaś uczą, że wartość jest czymś, co należy do samej rzeczy⁴².

Wydaje się, że odmienne stanowisko zajmuje A. Marek-Bieniasz. Nawiązując do koncepcji N. Hartmanna i W. Stróżewskiego, rozpatruje problem wartości ekologicznych na gruncie nurtu aksjologicznego, zwanego antykognicjonizmem. Píše on, że nie można twierdzić, iż sama przyroda jest wartością. Nie ma bowiem czegoś takiego jak wartość-przyroda, są zaś wartości, które określamy jako

³⁹ Zob. A. M. KRĄPIEC, *Metafizyka*, wyd. 2, KUL, Lublin 1978, s. 217.

⁴⁰ Zob. J. ŁUKOMSKI, jw., s. 176.

⁴¹ Zob. tamże, s. 177.

⁴² Zob. tamże, s. 178.

przyrodnicze (ekologiczne)⁴³. Są nimi: szacunek dla życia i przyrody, odpowiedzialność za stan przyrody i asceza w dziedzinie konsumpcji dóbr.

K. Najder-Stefaniak, postulując dogłębną przemianę mentalności i postaw, odwołuje się do wartości transcendentálnych. Mówi ona o trzech relacjach człowieka do przyrody. Oznaczają one: nastawienie poznawcze, które kieruje umysł ludzki ku prawdzie; nastawienie moralne, które wyraża się w dążeniu do dobra i nastawienie estetyczne, które pozwala zmierzać do piękna. „Pożyteczne jest, by człowiek był w miarę równomiernie we wszystkich przestrzeniach platońskiej triady”⁴⁴. Poszanowanie wymienionych metawartości pozwoli nam przejść od nastawienia zaborczego wobec przyrody do proekologicznego.

Natomiast W. Sztumski odwołuje się do wartości nietranscendentálnych, którymi są m.in. wartości witalne i moralne. „Dobre jest wszystko to, co służy zachowaniu naszego gatunku i życia”⁴⁵.

Interesujące są także edukacyjne refleksje L. Domki. Przyjmuje ona tezę, że stosunek człowieka do środowiska zależy od wartości, które mogą być uniwersalne lub partykularne, materialne lub duchowe. Wartości ekologiczne ogniskują się wokół prawdy, dobra, i piękna. Stąd proces kształtowania i wychowania, czyli „nauki życia”, winny wyznaczać wartości uniwersalne. Wydaje się, że autorka zbliża się do personalistycznego ujęcia etyki, w której godność osoby ludzkiej jest normą moralności⁴⁶. Ekowartości koncentrują się na życiu i wszechświecie oraz na bioróżnorodności.

Liczni autorzy zaliczają do wartości ekologicznych życie i zdrowie, odpowiedzialność za środowisko i umiar w dziedzinie konsumpcji dóbr, solidarność ze stworzeniami, piękno i harmonię świata oraz zdolność człowieka do współczucia z naturą⁴⁷.

Solidarność człowieka z przyrodą. Człowiek gospodarzem i stróżem ziemi

W rozdziale piątym pt. „Szanse i nadzieje świata. (...) Treści szczegółowe: Człowiek gospodarzem i stróżem ziemi”, p. 42, s. 28, najpierw należy zwrócić uwagę na niewłaściwą i błędną interpretację tekstów biblijnych, która doprowa-

⁴³ Zob. A. MAREK-BIENIASZ, *Za i przeciw realizacji wartości ekologicznych*, w: *Ochrona środowiska społeczno-przyrodniczego w filozofii i teologii*, jw., s. 282.

⁴⁴ K. NAJDER-STEFANIAK, *Edukacyjne implikacje platońskiej triady*, w: *Ochrona środowiska przyrodniczo-społecznego w filozofii i teologii*, jw., s. 215.

⁴⁵ W. SZTUMSKI, *Enwironmentalizm i edukacja proekologiczna*, w: *Ochrona środowiska społeczno-przyrodniczego w filozofii i teologii*, jw., s. 180.

⁴⁶ Zob. L. DOMKA, *Dialog z przyrodą w edukacji dla ekorozwoju*, Warszawa 2001, s. 82-85.

⁴⁷ Zob. J. ŁUKOMSKI, *Elementy ekologii i ekoetyki*, jw., s. 180-181.

dziła do przekonania, że chrześcijaństwo ponosi winę za eksploatację przyrody, ponieważ rozpowszechnia słowa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”⁴⁸. Lynn White sądził, że biblijna nauka o stworzeniu wyparła „pogański animizm”, ale wprowadziła dualizm człowieka i natury, w którym ludzkość, nosząca boski obraz, została odróżniona od przyrody i otrzymała nad nią władzę. To zaś dało człowiekowi uprawnienia do wykorzystywania przyrody dla zaspokojenia własnych potrzeb⁴⁹. Myśl tę rozwinął G. Kaufman. Doszedł on do wniosku, że samo pojęcie Boga i człowieka tak jest ukształtowane, by zniekształcić lub całkowicie ukryć ludzkie „osadzenie w porządku naturalnym, które jest przez nas w coraz większym stopniu odczuwalne”⁵⁰. Z wymienionej racji tradycja chrześcijańska stała się antropocentryczną i jako taka jest odpowiedzialna za bałagan ekologiczny. Stąd zrodziło się przekonanie, że panowanie człowieka nad przyrodą zostało określone w niewielu słowach w Księdze Rodzaju.

W odpowiedzi należy stwierdzić, że Biblia ukazuje człowieka jako gospodarza i koronę stworzenia. Taki obraz człowieka dochodzi do głosu w szczególnie sposób w Ps. 8. Istnieje pokusa, by interpretować jego treść antropocentrycznie. Należy jednak zauważyć, że chociaż Psalm 8 mówi o wielkości człowieka, to jednak „jego główną ideą jest wielkość samego Jahwe. Imię Boże jest równoznaczne z samym Bogiem”⁵¹. Potęga Stwórcy wypisana jest na niebie i w samym człowieku, który jest stworzeniem Bożym. Dlatego jego władcą jest Jahwe. Widzimy więc, że możliwa jest także interpretacja teocentryczna.

Jahwistyczny opis stworzenia (Rdz 2, 4 nn), który jest starszy od kapłańskiego opisu stworzenia (Rdz 1, 31; 1, 12; 1, 18) o około pięć wieków, mówi o ogrodzie, który Bóg dał człowiekowi, aby „uprawiał go i doglądał (strzegł)”⁵². Zadanie to wypełnia się poprzez pracę. Zauważmy, że w związku z tym autor narracji o stworzeniu posługuje się dwoma czasownikami: *abad* i *šamar*. *Abad* znaczy uprawiać (*colere*), pielęgnować. Wskazuje więc na twórczą działalność człowieka. Tę myśl wydaje się potwierdzać użycie drugiego czasownika „*samar*”. Znaczący on: doglądać i strzec przed tym, co może zaszkodzić ziemi. Postuluje zatem otoczenie opieką tego, co zostało powierzone człowiekowi. Ma on uprawiać i doglądać ziemię. To należy do kultury w pierwotnym jej znaczeniu⁵³. Biblijny opis stworzenia

⁴⁸ Rdz 1, 28.

⁴⁹ Zob. L. WHITE, *The Historical Roots of Our Ecological Crisis*, „Science”, 1967, nr 155, s. 1203-1207.

⁵⁰ Cyt. za: VIGEN GUROIAN, *Ku ekologii jako wydarzeniu ekologicznemu*, „Communio” 1992, nr 6, s. 106.

⁵¹ Pismo Święte Starego Testamentu, T. VII-2, Księga Psalmów, Oprac. S. Łach, J. Łach, KUL, Lublin 1990, s. 126.

⁵² Rdz 2, 15.

⁵³ Zob. J. ŁUKOMSKI, *Relacja człowieka do środowiska naturalnego w ujęciu chrześcijańskim*, AVE, Radom 1997, s. 35.

ukazuje więc człowieka jako partnera Pana Boga w rozwijaniu stwórczego dzieła, które jako akt pozaczasowy dokonuje się w czasie. Oznacza bowiem powołanie do istnienia danego bytu i utrzymywanie go w istnieniu. Człowiek, uczestnicząc w rozwijaniu tego dzieła, uprawia ogród, posługuje się zwierzętami i buduje miasta. Konstruuje namioty i instrumenty. Kuje żelazo, brąz i buduje wieże. Słowem, kształtuje naturalne środowisko w kooperacji z zamysłem Bożym, który dotyczy spraw ziemi.

Podobieństwo człowieka do Boga (Rdz 1, 27) stanowi ważną przesłankę m.in. w kwestii poprawnego rozumienia Bożego nakazu: „(...) abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”⁵⁴. Jeżeli człowiek cieszy się podobieństwem do Stwórcy, to wolno sądzić, że powinien on wypełniać wymienione polecenie na sposób Boży, tj. z uszanowaniem przymierza istniejącego między Stwórcą a stworzeniem: „Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem (...) z wszelką istotą żywą (...) z ptactwem, ze zwierzętami polnymi i domowymi”⁵⁵. Winien też czynić sobie ziemię poddaną w ten sposób, by uszanować naturę każdego stworzenia. Trzykrotnie podkreślone w Księdze Rodzaju podobieństwo człowieka do Boga (1, 26-27) polega na jego zdolności panowania nad ziemią zgodnie z zaproszeniem do uczestnictwa w realizacji stwórczego i zbawczego planu Stwórcy. Ukazuje też godność człowieka. Mając na uwadze tę godność i dobro każdej osoby, winniśmy „panować” nad ziemią mądrze i z miłością, aby wprowadzić ład i harmonię w całe stworzenie.

Wezwanie człowieka do solidarności z otaczającymi go stworzeniami, z którymi dzieli wspólnotę losu i współzależności w różnych wymiarach, ma także, jak się wydaje, swe źródło w fakcie współstworzoneości. Musi on bowiem uświadamiać sobie to, że jest jednym ze stworzeń. Łączy się ze wszystkim, co istnieje. Prawda o istnieniu takiej solidarności, która związana jest z faktem współstworzoneości, jest wyraźnie objawiona⁵⁶.

Człowiek powinien „panować” nad światem w taki sposób, by w nim nie wyrządzać szkody i zachować ze wszystkimi stworzeniami solidarność w doczesnej wspólnotcie losu w imię poszanowania stwórczego zamysłu Boga. W tym duchu tłumaczy przez długie wieki biblijny opis stworzenia teocentryczna tradycja chrześcijańska. Fałszywa interpretacja wymienionych tekstów biblijnych pojawiła się dopiero u progu czasów nowożytnych – jako owoc zwrotu antropocentrycznego⁵⁷. W XVIII wieku bowiem człowiek zaczął się odrywać od Boga i podjął próbę ujmowania zlecenia „panowania nad ziemią” jako wezwania do

⁵⁴ Rdz 1, 28.

⁵⁵ Rdz 9, 8-10.

⁵⁶ Zob. A. JANKOWSKI, *Horyzonty kosmiczne odkupienia w teologii biblijnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1966, nr 1, s. 34-35.

⁵⁷ Zob. R. SCHENK, *Der Mensch-Krone der Schöpfung*, „Communio” 1992, nr 5, s. 406.

nieograniczonego władztwa nad przyrodą. Przeto „nie jest rzeczą słuszną obciążanie chrześcijaństwa zachodniego zarzutem zdrady jego powierniczej funkcji. To dopiero wyemancypowanie się nowożytnego człowieka spod biblijnego objawienia stało się przyczyną przeobrażenia biblijnego nakazu panowania w podporządkowanie sobie natury ze względu na swą siłę oraz dowolne jej używanie”⁵⁸.

Patriotyzm w czasach obecnych

W rozdziale szóstym pt. „Ku pełni życia chrześcijańskiego (...) Szacunek dla historii własnego narodu”, p. 46, s. 30, należy ukazać patriotyzm w wymiarze ekologii człowieka⁵⁹.

Termin „patriotyzm” oznacza: miłość narodu, którego jest się członkiem, umiłowanie ojczyzny, której gotowi jesteśmy poświęcić swe siły i zdolności, a nawet oddać w jej obronie swe życie. Tak pojęta miłość „obejmuje ziemię rodzinną, naród i jego dzieje, język, bogactwo duchowe i materialne, dziedzictwo przodków i losy przyszłych pokoleń”⁶⁰.

Miłość stanowi darowanie się osoby osobie drugiej, która w tym darowaniu się nigdy nie staje się środkiem użytecznym lub przyjemnym, lecz jest sama w sobie celem działania. Taka miłość stanowi eksterioryzację ducha ludzkiego. Jawi się jako wychodzenie od siebie ku innym. Nie pytamy wówczas: Czy jestem kochany? Czy jestem kochana? Lecz pytamy: Co ja wnoszę bezinteresownie w życie tej drugiej osoby swym słowem lub czynem? O ile ta druga osoba dzięki moim słowom, modlitwie, czynom jest lepsza, doskonalsza, szczęśliwsza. O ile jest bardziej człowiekiem?

Spośród wielu form miłości do największych należy miłość ojczyzny, która jest naszą matką, domem i gniazdem. Określa się tę miłość imieniem, które wywodzi się z idei ojcostwa (łac. *patria*). Jej źródłem i podstawą jest nauka Chrystusa o miłości bliźniego i równości wszystkich ludzi, którzy mają jednego Ojca, Boga. Patriotyzm winien obejmować nie tylko troskę o „uprawę świata”, przeobrażanie świata w dziedzinie gospodarczej, społecznej i technicznej, ale także i przede wszystkim winien ogarniać „uprawę człowieka”, tj. jego rozwój intelektualny i moralny. Patriotyzm jest miłością wspólnego dobra wszystkich rodaków, która uwzględnia także dobro całej rodziny ludzkiej.

⁵⁸ Tamże, s. 31.

⁵⁹ Zob. J. ŁUKOMSKI, *Patriotyzm w wymiarze ekologii ludzkiej*, w: *Problemy XXI wieku*, pod red. J. W. Czartoszewskiego, E. Grzegorzewicz, A. W. Świdorskiego, UKSW, Warszawa 2005, s. 93-111; por. A. PERZ, *Patriotyzm w kulturze chrześcijańskiej*, w: *Kultura chrześcijańska*, pod red. J. Łukomskiego, „Jedność”, Kielce 2004, s. 271-290.

⁶⁰ T. SIKORSKI, *Patriotyzm*, Słownik teologiczny, T. 2, Katowice 1989, s. 66.

Ojczyzna, która jest przedmiotem patriotyzmu, to ziemia, ludzie na niej żyjący, groby ich przodków i przeszłość, religia, moralność, obyczaje, język i twórczość kulturowa, która polega na realizacji wartości duchowych oraz twórczość cywilizacyjna, która polega na realizacji wartości witalnych. Ojczyzna to miejsce, do którego wracamy jak do rodzinnych okolic, by spocząć, odetchnąć lub umrzeć. Niełatwa jest ta polska ziemia, nasza Ojczyzna, ziemia wielorakiego wezwania na przestrzeni dziejów⁶¹.

W naszej świadomości i postawach moralnych Ojczyzna jest także rzeczywistością ducha: dziedzictwa kultury, rodzimej nauki i sztuki, wartości religijnych i moralnych, które wyznaczają kształt życia ludzi żyjących w kraju, gdzie kruszynę chleba podnoszono z ziemi jako dar Boga⁶².

Niekiedy Ojczyzna jawi się w szacie piękna przyrody ojczystego kraju. Wyrazem tego jest wypowiedź Jana Pawła II, w której objawia on swą miłość do swego kraju: „Kiedy wędruję przez polską ziemię (...) i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tutaj z wyjątkową mocą daje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tutaj śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku (...)”⁶³.

Naród i rodzina w nurcie ekorozwoju

Powszechne jest przekonanie, że bez silnych biologicznie i zdrowych moralnie rodzin społeczeństwo i naród upada⁶⁴. Z tej racji w obliczu oddziaływania różnych prądów ideowych i postmodernizmu należy okazywać wierność prawu życia. Oznacza to powinność przełamania konsumpcyjnego i biernego stylu życia oraz otwarcie się na wszelki dar życia ludzkiego⁶⁵. Trudny to dar do przyjęcia, ale zawsze bezpieczny. Szacunek dla życia i ludzkiej godności jest podstawową zasadą trwałego postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego, bez którego nie można planować ekorozwoju⁶⁶. W rodzinie i w narodzie należy szanować każde życie i kreować nowy styl życia, tzn. uczyć się cnoty i ascezy konsumpcji,

⁶¹ JAN PAWEŁ II, *W posłudze Kościoła i narodu*, w: *Do końca ich umiłowal*, Libreria Ed. Vaticana, Città del Vaticano 1987, s. 224, 251.

⁶² C. K. NORWID, *Moja piosenka II*.

⁶³ JAN PAWEŁ II, *Piękno tej ziemi woła o zachowanie jej dla przyszłych pokoleń*, „L'Osservatore Romano” 1999, nr 8, s. 71.

⁶⁴ Zob. J. ŁUKOMSKI, *Patriotyzm w wymiarze ekologii ludzkiej*, jw., s. 99.

⁶⁵ Zob. JAN PAWEŁ II, *Kościół jest naszym wspólnym dobrem*, „L'Osservatore Romano” 1991, nr 5, s. 64.

⁶⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, *Orędzie (...) na XXIII Światowy Dzień Pokoju* (1 stycznia 1990 roku), p. 7.

kótre pomagają otwierać się na dobro drugiego człowieka i widzieć rzeczy materialne we właściwej perspektywie oraz korzystać z nich w sposób solidarny⁶⁷.

„Pierwszą i podstawową komórką ekologii ludzkiej jest rodzina”⁶⁸. Jako naturalna społeczność opiera się ona na małżeństwie, w którym możliwy jest wzajemny i trwały dar z samego siebie mężczyzny i kobiety. Prowadzi to do powstania takiego środowiska życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości. W nim poznaje ono po raz pierwszy prawdę i dobro, uczy się kochać i być kochanym. Odkrywa swą tożsamość i godność osobową. Dzięki temu rodzina staje się narzędziem humanizacji i personalizacji społeczeństwa. Bez niej nie ma przyszłości narodu⁶⁹.

Wydaje się, że w naszym państwie niektóre ośrodki polityczno-ideowe – w oparciu o wypaczone rozumienie problemu demograficznego – wciąż prowadzą kampanie w atmosferze braku szacunku dla wolnej decyzji zainteresowanych osób, przeciw przyrostowi naturalnemu i zmierzają do odwrócenia biegu rozwoju⁷⁰. Rozpowszechniają one opinię, że Ziemia jest za ciasna i przeludniona. Nie jest to prawdą. Mit ten nie znajduje żadnego potwierdzenia w danych naukowych o produkcji pierwotnej. Produkcja ta oznacza ilość substancji organicznej, którą autotrofy wytwarzają ze związków nieorganicznych przy wykorzystywaniu energii promieniowania słonecznego⁷¹. Produkcja pierwotna stanowi podstawę funkcjonowania każdego ekosystemu i konsumpcji dla wszystkich organizmów. Jej rozmiary w biosferze mogłyby zaspokoić potrzeby pokarmowe populacji ludzkiej o wiele większej niż 9,5 miliarda ludzi.

Dobro człowieka, uznanie jego godności i prawa do życia winny być głównym przedmiotem działań współczesnych ludzi, którzy chcą zmierzać do zrównoważonego rozwoju w zdrowym środowisku naturalnym⁷². W procesie bowiem trwałego, zrównoważonego i samopodtrzymującego się rozwoju najważniejszą jest troska o dobro i rozwój integralny osób, które mają prawo do twórczego życia w harmonii z przyrodą.

Filarami zrównoważonego rozwoju (ekorozwoju), którego koncepcja uzyskała aprobatę przedstawicieli wielu narodów w Rio de Janeiro (1992) winny być

⁶⁷ Zob. A. DELORME, „Konsumpcyjna asceza” a godziwe warunki egzystencji w społeczeństwie postkomunistycznym, *„Człowiek i Przyroda”*, 1996, nr 4, s. 172.

⁶⁸ JAN PAWEŁ II, *Centesimus annus*, p. 39.

⁶⁹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, p. 43.

⁷⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, *Centesimus annus*, p. 39. Por. W. FIJAŁKOWSKI, *Biologiczny rytm płodności a regulacja urodzeń*, PZWL, Warszawa 1971, s. 17.

⁷¹ Zob. W. NOWAKOWSKI, *Rozważania o rozmiarach produkcji pierwotnej*, *„Człowiek i Przyroda”* 1996, nr 4, s. 117-120.

⁷² Zob. R. R. MARTINO, *Dobro osoby ludzkiej jest najważniejsze*, *„L'Osservatore Romano”* 2002, nr 12, s. 39.

wzajemnie wspierające się trzy elementy: gospodarka, życie społeczne i środowisko naturalne oraz ich wkład w integralny i prawdziwy rozwój człowieka⁷³.

Działalność gospodarczą winno się prowadzić w taki sposób, by nie wywoływać w przyrodzie zmian nieodwracalnych i jednocześnie wykorzystywać zdobyte współczesnej technologii. W takim właśnie kierunku proekologicznym idą: troska o dobrą jakość produkowanych towarów (by nie tworzyć sztucznych potrzeb), eliminowanie zanieczyszczeń (brudnych technologii) i marnotrawstwa energii oraz wykorzystywanie na szeroką skalę odnawialnych źródeł energii, takich jak: biomasa, energia geotermalna, siła wiatru i wody (elektrownie), energia słoneczna.

W naszym kraju znaczące miejsce w ekorozwoju winno zajmować leśnictwo, ponieważ postęp cywilizacji nie może dokonywać się bez drzew i lasu, który jest producentem tlenu i absorbentem dwutlenku węgla.

Koncepcja ekorozwoju postuluje też propagowanie i rozwój ekoturystyki.

Ekorozwój zakłada również zmiany w systemie transportu kolejowego, w którym należy wprowadzić przewozy tranzytowe koleją i ograniczyć na drogach bitych ruch samochodów ciężarowych.

Należy zauważyć, że nie wystarczy wykorzystywanie jedynie danych naukowych. Konieczne jest „nawrócenie ekologiczne”, które oznacza zmianę sposobu myślenia i postępowania, czyli wartościowania⁷⁴.

W ekorozwoju Polski znaczące miejsce zajmuje rolnictwo. Daje ono lepszą żywność niż na Zachodzie, gdzie w wielkich farmach następuje zubożenie różnorodności biologicznej agrosystemów. Spada tam jakość żywności produkowanej przy zastosowaniu chemizacji i wprowadzaniu na rolę ciężkich maszyn, które ją degradują⁷⁵.

Dodać należy, że Jan Paweł II dostrzega ogromną siłę duchową, moralną i społeczną środowiska wiejskiego, na którym w znacznym stopniu opiera się narodowa tożsamość, zapewnienie chleba dla kraju i obrona w chwilach zagrożenia utratą niepodległości⁷⁶.

⁷³ Zob. R. R. MARTINO, jw.

⁷⁴ Zob. M. NOWICKI, *Polityka ekorozwoju Polski*, „Człowiek i Przyroda” 1995, nr 3, s. 57-71.

⁷⁵ Zob. J. GLIWICZ, *Ochrona bioróżnorodności biologicznej potrzebą XXI wieku*, „Człowiek i Przyroda” 1995, nr 3, s. 105-108.

⁷⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, *Nie dopuście, aby wam odebrano chrześcijańską godność*, „L'Osservatore Romano” 1997, nr specjalny wyd. pol., s. 111.

Ecology in the religion teaching programme for the II class of preparatory school

SUMMARY

The article presents a trial of including ecological contents to religion teaching programme in the II class of preparatory school. Ecological contents in this programme concern following issues: human ecology, natural parental planning, personal dimension of human activity in the universe, ecological values, solidarity of human and nature, patriotism in contemporary times, nation and family in the trend of eco-development.



Szczawik zajęczy



Łuskiewnik różowy